

Po wysłuchaniu wszystkich odcinków już nie spojrzysz na żadną książkę tak samo!

## Książka przyszłości – krótki kurs dla otwartych głów

### CZĘŚĆ 2

#### **Świat wyobrażony – podstawy tej gry, kręte ścieżki i niesamowite możliwości (osobista współpraca z książką) + radosne wakacje w jaskini Platona**

„Najbardziej niezrozumiałe jest to, że w ogóle cokolwiek daje się zrozumieć”- tak powiedział Albert Einstein i to może przemieścić nasze myślenie w inne rejony niż takie oczywiste, w które wkraczamy po zdaniu sobie pytania – jak funkcjonuje świat wyobrażony naszych ulubionych książek?

Odpowiedź na to pytanie nie leży w książkach, nie odpowiadają na nie ani pisarze, a nie recenzenci.

Powrócę do cytatu: Najbardziej niezrozumiałe jest to, że w ogóle cokolwiek daje się zrozumieć – zatem jeśli chcemy zrozumieć cokolwiek, musimy sięgnąć do naszego zdziwienia, że coś jest niezrozumiałe. I, próbując odcyfrować nasze niezrozumienie, zaczynamy pojmować świat, który pojąć chcemy. Tak czy siak tym światem zawsze, ale to zawsze będziemy my sami. Nasz indywidualny odbiór treści.

„Wiem, że nic nie wiem Sokratesa” to nie jest zaproszenie do spędzenia pięciu godzin na kanapie z chipsami pod ręką, ale początek dużego, fascynującego rozkminiania. Wektor jest ten sam – ja wiem, że nie wiem, czyli ja jestem punktem wyjścia do wiedzy, na którą mam ochotę. Jeżeli ogarnę „ja” - reszta przyjdzie sama.

żeby uaktywnić rozważania zabieramy się za nie za pomocą języka. To nam nieco ułatwi sprawę, bo jak zauważył jeden z największych hermeneutyków, Hans Georg Gadamer <sup>1</sup> „Bytem, który może być rozumiany jest język”. W wielu starożytnych mitach dotyczących kreacji świata, wszystko co w nim zostało powołane do istnienia nastąpiło stało się dzięki nadawaniu nazw, lub imion, na przykład: „Księga Izajasza| – gdzie FRAZA dać imię to powołać DO ISTNIENIA.

Czyli – świat wyobrażony ulubionej książki siłą rzeczy badamy za pomocą słów.

---

1 „Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej”, Kraków 1993, s 315

Oto wzór i narzędzie. Aha i jeszcze dobra, choć bajkowa rada: „abrakadabra” – tłumaczenie tego zdania brzmi tak: słowa tworzą światy. To z aramejskiego abra kad abra, ale tłumaczeń jest kilka, choć akurat to wydaje się być bardzo profesjonalne. Znalazłam też wersję "Tworzę, co mówię", oraz 'Avra keh dabra' – czyli aramejskie zaklęcie znaczące: *stwarzam to z mych słów* lub *Niech się stanie, tak jak mówię*.

Wychodzi w sumie na jedno.

Tak czy inaczej, sięgając do naszej księgi z najbardziej znanym docenieniem wagi słowa – do Biblii, czytamy, że na początku było słowo. Ale wiemy przecież, że zanim piekarz powie słowo 'chleb' i go uczyni, musi o chlebie pomyśleć, żeby zaplanować to dzieło. Żydowska Szechina<sup>2</sup> podkreślała, że idea i myśl istniały wcześniej niż materia, a różokrzyżowiec Hax Heindl pisał, że wzorce wszystkiego, co istnieje na ziemi znajdują się w świecie myśli. Przywołam też szybciotko jaskinię Platona i to, że uwięzieni w niej ludzie, widząc cienie na ścianie byli przekonani, że to jest ich rzeczywistość. Bo nie mogli dostrzec systemu powstawania cieni w ich jaskini.

To było ich życie i wydaje się, że wielu ludzi wciąż siedzi w swoim życiu jak przed telewizorem, wierząc całkowicie, że każdy news to szczerą prawdą. Świat wyobrażony podawano kiedyś w codziennej prasie, jeśli odbiorca nie miał czasu na zdystansowanie się – to nieuchronnie wkraczał do jaskini platońskiej □ □ Porzucamy jaskinię, pamiętając, że ona istnieje i zawsze jest jakoś po drodze.

W pewnym sensie każda książka to takie medium cieni, tyle że sięgając po nią mamy pełną wiedzę o jej kształcie, zadaniu, często też o autorze wiemy sporo.

Znamy system powstawania cieni. I to nas chroni przez szaleństwem przekraczania granicy świata wyobrażonego i uważania go za jedyny oraz słuszny.

Wróćmy na moment do słów, bo w one mogą zburzyć spokój, stworzyć światy i zaprosić nas do środka. I z tego zaproszenia korzystamy. Książka jest niedoskonałą formą dla słów, bo wieki temu moc słowa wyrażano za pomocą głosu, muzyki. Proszę sięgnąć po grecką mitologię, Orfeusz etc. A i dziś mamy na Podlasiu Szeptuchy szepczące modlitwy i gdy posłuchamy melodii modlitw chociażby różańcowych – to widzimy, że transowo powtarzane formułki przenoszą nas w inne wymiary. Zresztą jest to pozostałość poetyckiej frazie

---

<sup>2</sup> Termin „Szachina” można także spotkać w Talmudzie, midraszach i innej pozabiblijnej literaturze żydowskiej

hinduskiej. Z Indii różaniec powędrował do krajów arabskich, stąd przejęli zwyczaj chrześcijanie, trochę inne są koraliki, lecz idea chwalenia Boga - ta sama. Dr Luciano Bernardi<sup>3</sup>, kardiolog z Uniwersytetu w Pawii pacjentom zalecał różaniec, albo recytowanie mantr, co spowalniało tempo oddechów do 6 na minutę, polepszało koncentrację, uspokajało. Czyli - słowa, czyli abrakadabra ;)

Spójrzmy teraz innym okiem na tomiki wierszy, na głośne czytanie: czy czytanie książki w sposób transowy jest bodźcem wspomagającym świat wyobrażony?

Jak dla mnie - jest.

Ale różnie bywa.

Nie mniej poezja to technologią szybkiego, skutecznego rezonowania z naszym wnętrzem, z naszym: „nie rozumiem”. Ludzki mózg reaguje na formę poetycką spontanicznie, na rytm czy rymy, nawet jeżeli nie potrafimy wyjaśnić, co nam się w brzmieniu wiersza podoba - reagujemy, opisują to naukowcy na łamach „Frontiers in Psychology”. W ludzkim mózgu można zaobserwować elektrofizjologiczną reakcję na wypowiedzi mające formę poetycką. „Poezja jest swoistą wypowiedzią literacką, która zawiera emocje, myśli i idee w postaci akcentowanego metrum, rymu czy aliteracji, które nakładają na nią pewne wymogi” - wyjaśnia prof. Guillaume Thierry z Bangor University (W. Brytania), który wraz z zespołem wykazał, że mózg na poziomie podświadomym reaguje na poetycką formę wypowiedzi.(PAP)<sup>4</sup>

Mamy w sobie to metrum, to pierwsze brzmienie pierwszej myśli, pierwszego słowa. To jest początek na którym możemy budować światy wyobrażone za pomocą słów używanych przez autorów czytanych przez nas dzieł. Im autor bardziej świadomy tego, że jest tylko przyrządem do pewnego cudu, który wydarza się w czytelniku - tym lepiej. Lubię też wersję, że piszący nie obmyśla strategii, zapisuje po prostu moment kreacji, który w nim się wydarza. Bada to, czego nie wie i efekt badań ubiera w fabułę.

No dobrze, to na koniec jeszcze zaznaczę, że my, ludzie mamy wyobraźnię wzrokową, która ograniczona jest do trójwymiarowego świata zmysłów. Nasz język i schematy myślenia rozwinęły się w tym trójwymiarowym świecie i z

---

3[https://www.confer.uk.com/biogs/biog\\_bernardi.html](https://www.confer.uk.com/biogs/biog_bernardi.html)

4<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,413254,mozg-ma-wrodzona-wrazliwosc-na-poezje.html>

tego powodu jest nam szczególnie trudno przekroczyć ten trój wymiar, chociaż teoretycznie jest to możliwe.

Zatem światy wyobrażone, w praktyce mają swoje ograniczenia, ale genialni pisarze się tym akurat nie przejmują (patrz Boris Vian)

Fizycy zajmujący się czterowymiarową rzeczywistością fizyki relatywistycznej też się tym nie przejmują. Mistycy z kolei zdają się być zdolni do bezpośredniego i autentycznego doświadczenia rzeczywistości wyższego rzędu – czyli też przekraczają trójwymiar. Robią to w stanie głębokiej medytacji i doświadczają całkowicie odmiennej rzeczywistości, w której wszystkie przeciwieństwa stanowią organiczność.<sup>5</sup>

## **zadanie nr 2**

Wyobraź sobie coś niewyobrażalnego. Teraz. Bez zastanawiania się. Pisz strumieniem niezrozumiałych słów, a w połowie strony zorientujesz się, co to za obraz.

---

<sup>5</sup> Capra *Tao fizyki*, Rebis , Poznań 2019, str 164